Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, Niedziela, 24 lutego 1946 roku | Nr 39

Ob. Bronisław Radzikowski



Nacz. Dyrektor Państw. Zakładów Włókienniczych d. Geyera.

Wrzenie w Indiach trwa

Zaburzenia przyjęły charakter otwartego buntu przeciwko władzom brytyjskim

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że **wojsko i policja brytyjska rozpoczęły akcję w północnej dzielnicy Bombaju, gdzie według oficjalnych informacji, powstało nowe ognisko zamieszek w dzielnicy fabrycznej.** Tłumy podpaliły kilka fabryk, spaliły szereg pojazdów wojskowych i ustawiły na ulicach barykady. **6 szpitali w Bombaju jest przepełnionych rannymi.**

Charakterystyczną cechą ostatnich zamieszek był, jak stwierdza korespondent Reutera, fakt, że tłumy niejednokrotnie **przyjmowały agresywną postawę wobec policji i wojska.** Zamieszki, które wybuchły w Bombaju, jako wyraz solidarności **z marynarką hinduską,** stopniowo przyjęły **charakter otwartego buntu,** w którym gwałtowność tłumu skierowała się przeciw wszelkim symbolom władzy zachodu.

Departament wyżywienia w Bombaju donosi, że w ciągu ostatnich 2 dni ograbiono bądź spalono 28 składów ziarna.

Przewodniczący partii kongresowej po spotkaniu z Sir Claude Auchinleck, głównodowodzącym armii brytyjskiej w Indiach, oświadczył, korespondentowi Reutera, że z upoważnienia brytyjskiego dowództwa może zapewnić, iż w związku ze strajkiem w marynarce hinduskiej, nikt nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności. **Wszystkie usprawiedliwione żądania będą rozpatrzone przychylnie.**

Premier Attlee złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie Indii. Ubolewa, że doszło do tych wypadków i że Hindusi nie przedłożyli swych żądań rządowi zamiast robić rewoltę. Marynarze hinduscy **domagają się usunięcia jednego oficera, który ich obraził, polepszenia wyżywienia i kuchni według przepisów hinduskich, powiększenia płac i zasiłków dla rodzin, zrównania z marynarzami angielskimi.**

Marynarka hinduska dzielnie walczyła w czasie wojny. Rząd rozpatrzy ich żądania, ale tymczasem musi przywrócić porządek

Zaburzenia w Egipcie

Ludność żąda niepodległości i usunięcia wojsk brytyjskich

W Egipcie rozpoczął się strajk tramwajowy. Sklepy są zamknięte, ruch tramwajowy został wstrzymany. Jest to dalszy ciąg nieustającej akcji ludności egipskiej demonstrującej coraz agresywniej o **zupełne usamodzielnienie Egiptu i usunięcie wojsk brytyjskich,** których obecność odczuwana jest, jako obraza suwerenności egipskiej.

Burzliwe demonstracje, rozpoczęte w Kairze, rozszerzyły się na **Aleksandrię, Mansur, Heliopolis i Abbasję.**

W Kairze przybrały one szczególnie ostry charakter. Demonstranci spalili kilka koszar i zaatakowali szereg budynków. Dwu Anglików, którzy strzelali do demonstrantów z okien hotelu, zabito. Demonstranci wznosili okrzyki: **„precz z Bevinem".** W Mandume w czasie demonstrancji zraniono gubernatora miasta.

Projekt ordynacji wyborczej będzie gotowy do 15 marca

Przewodniczący podkomisji KRN dla ordynacji wyborczej, **wiceminister Mantel** oświadczył socjalistycznej agencji, iż na posiedzeniach podkomisji rozpatrywane będą:

Sprawa określenia **minimum wieku wyborczego, minimum wieku kandydata na posła,** sprawa czynnego prawa wyborczego wojskowych, **ustalenie okresu zamieszkania** w okręgu wyborczym, kandydowanie państwowych urzędników administracji, skarbowych i sądowych w okręgach ich urzędowania, **ustalenie liczby posłów, sprawa listy państwowej,** sprawa wyłączenia z praw wyborczych i prawa wybieralności osób przebywających za granicą.

Złodzieje grosza publicznego znaleźli się za kratkami

KRAKW. Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok skazujący na trzy lata więzienia Kazimierza Grzybowskiego, pracownika urzędu skarbowego, który sfałszował kwity, przywłaszczając sobie **kwotę około 40 tys. złotych.** Tenże sam Sąd podwyższył karę Zbigniewowi Kasputisowi z 8-miu miesięcy **na trzy lata więzienia.** Kasputis jako urzędnik delegowany przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu dopuścił się **kradzieży ubrań z darów amerykańskich.**

Nadzwyczajna Komisja Aprowizacyjna

powołana została przez Radę Ministrów

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 21 bm. uchwaliła powołanie do życia, na wniosek ministra Aprowizacji i Handlu, **nadzwyczajnej komisji dla spraw aprowizacyjnych,** do której zakresu działania należeć będą: sprawy zbioru świadczeń rzeczowych, sprawy norm żywności i artykułów pierwszej potrzeby, dalej — sprawy organizacji aparatu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, sprawy gospodarki zapasami żywności i artykułów pierwszej potrzeby oraz **nadzór nad prowadzeniem dostaw UNRRA.**

Na czele komisji stanie przewodniczący komitetu ekonomicznego Rady Ministrów którego zastępcą będzie **prezes Centralnego Zarządu Planowania.** W skład komisji wejdą delegaci Ministerstw: **Aprowizacji i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Bezpieczeństwa, a ponadto dwaj przedstawiciele Centralnej Komisji ZZ oraz po jednym ze Związku Samopomocy Chłopskiej i Zw. Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem".**

2 tys. ton jedzenia otrzymają Niemcy z Ameryki

WASZYNGTON. Prezydent Truman **zezwoli na transporty żywności do Niemiec** w ramach akcji pomocy. Na mocy tego zezwolenia Niemcy otrzymają **2.000 ton żywności miesięcznie.**

—o—

Bezrobocie w Ameryce wzrośnie o 6 milionów

WASZYNGTON. Departament pracy zwrócił się do pracodawców, ażeby zgłaszali wszystkie wolne miejsca w federacyjnych biurach zatrudnienia. W USA spodziewają się **wzrostu liczby bezrobotnych o 6 milionów do 30 czerwca br.** Będą to w większości weterani wojenni. Biuro statystyczne zajmuje się obliczaniem liczby bezrobotnych w USA.

Wojska brytyjskie odejdą z Iranu w bież. tygodniu

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że dowódca wojsk brytyjskich w Iranie i Iraku, gen. Savory, podał do wiadomości, iż **reszta wojsk brytyjskich, przebywających na terytorium irańskim,** wynosząca 600 żołnierzy, **opuści Iran przed końcem przyszłego tygodnia.**

Odłożenia wyborów domagają się socjaliści Grecji

MOSKWA. Centralny komitet greckiej Partii Socjalistycznej zażądał **odłożenia wyborów do dnia 26 maja,** utworzenia rządu na podstawach demokratycznych z udziałem wszystkich partii lewicowych, **usunięcia faszystów z administracji** oraz ogłoszenia amnestii.

„Tygrys malajski" zawisł na szubienicy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Manili, że skazany na karę śmierci przestępca wojenny „Tygrys Malajski" generał Jamaszita, zawisł na szubienicy. Jednocześnie wykonano wyrok na dwóch innych przestępcach wojennych. General Mac Arthur wydał rozkaz aresztowania 16 dalszych przestępców wojennych.

Kto nie z nami — ten przeciwko nam

Łódź robotnicza - gotowa

do walki i obrony zdobytej przez lud władzy. — Blok demokratyczny — blok całego Narodu

Z inicjatywy PPR i PPS odbył się w Łodzi w dniu 23 bm. **wielki wiec poselski,** pierwszy z wieców przedwyborczych, na którym robotnicy **gorąco zamanifestowali swoją wolę pójścia do wyborów we wspólnym bloku stronnictw demokratycznych.**

W wielkiej sali Geyera, wypełnionej przedstawicielami robotniczej Łodzi przemawiali posłowie do KRN, przedstawiciele czterech stronnictw politycznych: Loga-Sowiński — PPR, Wachowicz — PPS, Kazimierz Gallas — Stronnictwo Demokratyczne oraz Szymanek — SL.

Po ostrych wystąpieniach mówców, krytykujących rozbijanie bloku wyborczego, zabrał głos przewodniczący wiecu, **prezydent Łodzi Mijal, przedstawiając zebranym potrzebę wspólnego bloku wyborczego i konieczność współdziałania wszystkich obywateli w akcji konsolidacji wszystkich Polaków w jednym bloku.**

Następnie prezydent Mijal odczytał rezolucję, którą zebrani robotnicy, wśród entuzjazmu jednogłośnie uchwalili.

Rezolucja ta mówi m. in.: „Zebrani na wiecu politycznym w Łodzi, robotnicy stwierdzają, że należy utrwalić w kraju ustrój demokratyczny i obronić go przed zamachem ze strony wrogów demokracji. W walce z demokracją, Rządem Jedności Narodowej i reformami, jakie ten rząd przeprowadził, nadal trwają grupy, które przed wojną stanowiły w Polsce podporę ruchów faszystowskich.

Aby utrwalić demokrację **cały naród polski powinien w tym historycznym momencie opowiedzieć się za jednością bloku demokratycznego.** Różnice taktyczn[illegible] programowe nie są tak duże, aby unie[illegible] żliwiły w momencie decydujący[illegible] przyszłości demokracji, całkowite[illegible] mienie. Tylko najściślejsze [illegible] nie stronnictw demokraty[illegible] **przekreślić rachubę faszy[illegible] skłócenie stronnictw.** [illegible] Jedności Narodowej [illegible] stanie w Polsce u[illegible] będą działać w[illegible] tomiast bez [illegible] żadnego z[illegible] nie móg[illegible]

Stare, „dobre" czasy...

Nasi przodkowie się nie myli

Nawet królowie rzadko używali wody — Szczoteczka do zębów dla całej rodziny

Każdy z nas zdaje sobie dziś sprawę, czym jest czystość i higiena. Woda to najcudowniejszy środek przeciwko najrozmaitszym chorobom zaraźliwym.

— Kąp się często, a będziesz rzadziej chorował — głosi dziś współczesna medycyna, a każdy wie, jak ważną rolę odgrywa umycie rąk przed jedzeniem.

Każdy nowoczesny dom posiada dziś łazienkę. Kto nie ma, korzystać powinien z publicznych łaźni. A że ilość ich w Łodzi nię jest wystarczająca należy pomyśleć o gęściejszej rozbudowie tych ważnych placówek zdrowotności.

Woda nie zawsze była jednak tak popularna jak dzisiaj. Nasi przodkowie czuli do niej wyraźny wstręt.

Oglądając miniaturowe umywalki z okresu drugiego Cesarstwa, przypominające raczej serwisy dla lalek, trudno sobie wyobrazić, jak te maleńkie naczynia mogły zaspakajać najprymitywniejsze nawet potrzeby czystości.

Okazuje się, że zupełnie jeszcze niedawno nie znano zupełnie wanien kąpielowych.

Ciekawe, aczkolwiek zupełnie niezrozumiałe jest dla nas, w jaki sposób ojcowie nasi zachowali względną czystość?

Średniowiecze cofnęło starożytną higienę ciała o dobre kilkaset lat. Ludzie, żyjący w XVI wieku i później, nie myjąc się czuli się zupełnie dobrze.

W pierwszej połowie XVI wieku ukazała się w Paryżu książka, w której nieznany autor opisuje, iż są ludzie myjący ręce... parę razy dziennie. Przeciw tym dziwnym zwyczajom wystąpili nawet lekarze, którzy przestrzegali przed szkodliwym dla zdrowia nałogiem codziennego mycia się.

Mimo to istnieli ludzie, mający odwagę przeciwstawić się temu. Należała do nich słynna Ninon de Lenclos, która twierdziła, iż dlatego zachowuje tak długo olśniewającą urodę, gdyż... codziennie się myje. Ówczesne elegantki, zamiast wody i mydła używały szminki i pudru, sądząc, że w ten sposób potrafią prędzej ukryć swe defekty.

Przebywanie na świeżym powietrzu, czy też spacery zamiejskie nie były wówczas jeszcze w modzie. Najwyżej przechadzano się po małych ogródkach zasłaniając starannie twarz przed słońcem i powietrzem.

Ludwik XIV, „król słońca" każdego ranka wycierał sobie twarz mokrą jedwabną serwetką. O tym, żeby monarcha umył się wodą oczywiście nie było mowy. Zato, na toalecie jego można było znaleźć masę przyborów toaletowych, puderniczki flakoniki z różnymi kremami i t. d.

Nieznaną była również wówczas pielęgnacja paznokci, i zębów. Pierwszą szczoteczkę do zębów przywieziono do Europy dopiero pod koniec XV wieku. Do zamożnych rodzin przychodził specjalista, który czyścił swoją szczoteczką zęby wszystkim domownikom. Nie trudno się domyśleć, że służyła ona również i innym kliejentom. Przez długie lata pudrowano sobie włosy, szminkowano twarz i ręce. Szminka owa pozostawała jednak tak długo na twarzy, aż sama spadała niby tynk ze starych domów.

Przed nałożeniem obfitego pokładu kremu i pudru wycierano lekko twarz masłem lub smalcem.

W miarę rozwoju wiedzy lekarskiej, oraz higieny nowoczesnej, porzucili ludzie powoli ów dziwny wtręt do wody i jak twierdzą fabrykanci mydeł toaletowych „Ilość zużytego mydła świadczy najlepiej o kulturze danego narodu".

Fałszywe banknoty angielskie

produkowało Gestapo.— Obecnie anglicy usiłują wycofać falsyfikaty

Dwaj najsłynniejsi detektywi Scotland Yardu — nadinspektor Rudkin, oraz szef detektywów Minter, udali się do Niemiec w specjalnej misji. Mają oni zbadać sprawę fałszerstw w Niemczech banknotów zagranicznych — oraz znaczków pocztowych.

Jak wiadomo, Rzesza jest zalana fałszywymi dewizami. Chodzi tu przede wszystkim o fałszywe banknoty angielskie pięciofuntowe, które podczas wojny były masowo produkowane w Niemczech — przypuszczalnie przez wywiad niemiecki. Sytuacja jest w tej chwili tego rodzaju, że nikt w Niemczech nie chce przyjmować odcinków angielskich, a przy zamianie proponują za banknot pięciofuntowy — jednego dolara...!

Detektywi mają również za zadanie odszukanie sławnych zbiorów znaczków pocztowych holenderskiego muzeum pocztowego, które zostało w 1940 r. wywiezione z Holandji przez dwu gestapowców i losy jego są nieznane. Przy sposobności przypominamy, że również i polskie muzeum pocztowe zostało wywiezione przez Niemców do Berlina. Dotychczas losy jego są nieznane.

ZASTĘPCA HITLERA ŻYJE?!

Bormana widziano na motocyklu w okolicy jeziora bodeńskiego

Z Konstancy nadeszła wiadomość, że zastępca Hitlera, Martin Borman, o którym twierdzono, że zginął w samochodzie pancernym podczas oblężenia Berlina, ukazał się jakoby w pobliżu jeziora bodeńskiego. Borman udał się podobno motocyklem do Konstancy w celu odwiedzenia swojej przyjaciółki.

Według wiadomości władz francuskich Borman ukrywa się wraz z oddziałami SS w Szwarcwaldzie i posiada zorganizowany system szpiegowski wśród ludności cywilnej.

Łódź święciła

28 rocznicę Armii Czerwonej

(e. k.) Łódź uroczyście obchodziła 28 rocznicę istnienia sojuszniczej Armii Czerwonej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizowało akademię okolicznościową w sali Teatru Wojska Polskiego. Na akademii był obecny i przemawiał przedstawiciel sztabu marszałka Rokossowskiego gen. Karepin, oswobodziciel Warszawy.

W imieniu Zarządu Miejskiego głos zabrał wiceprezydent Ajnenkiel, w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — kpt. Hochberg, w imieniu Wojska Polskiego — por. Rudnicki.

W przemówieniach nakreślono historię Armii Czerwonej i jej zwycięskich walk o oswobodzenie Europy spod jarzma hitlerowskiego.

W części artystycznej akademii orkiestra Filharmonii Łódzkiej wykonała szereg utworów kompozytorów radzieckich.

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy również uczcił rocznicę uroczystą akademią, urozmaiconą wyświetlaniem filmów sowieckich.

Partie polityczne i organizacje młodzieżowe we własnym zakresie urządziły obchody.

Jednostki W. P. i M. O. złożyły wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i polskich w parku Poniatowskiego.

—o—

Kto ich zna?

Dwaj żandarmi staną przed sądem

(e. k.) Przed Sądem Specjalnym w Łodzi staną jutro 2 żandarmi z więzienia na Radogoszczu: Paweł Bergman i Jan Fuchler.

Kto wie cośkolwiek o ich przestępczej działalności, proszony jest o natychmiastowe zgłoszenie się do prok. Ciesielskiego, Sąd Specjalny, Plac Dąbrowskiego 4, pokój 212.

—o—

Zjazd nauczycielstwa

wojew. łódzkiego

W dniu dzisiejszym odbywa się w Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej Wojewódzki Zjazd Nauczycielski, zorganizowany przez Nauczycielską Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą.

Wicemin. Oświaty ob. Bieńkowski wygłosi referat pt. „Sytuacja polityczno - gospodarcza Polski". Ponadto omówione zostaną takie zagadnienia, jak: Sytuacja i zadania nauczycielstwa, zadania w zakresie demokratyzacji szkolnictwa i nauczyciel-demokrata wobec nowej rzeczywistości.

Codzienna nowelka „Expressu"

W ostatniej chwili

Gdy czarne cielsko pociągu zwolna wtoczyło się na peron, doznał uczucia strachu. Najchętniej byłby wrócił do domu, rezygnując z powtórnego wyjazdu do Łodzi, ale musiał siedzieć w poczekalni, dokąd za chwilę miała przyjść Ewa.

Trzy lata upłynęły odkąd wrócił z gwarnej Łodzi, nie osiągnąwszy niczego o czym marzył, nie wykorzystawszy wielu możliwości wielkiego miasta. Dziś po trzech latach próbował powtórnie szczęścia.

Cały okres poprzedniego pobytu w Łodzi był ciągłym zmaganiem się z twardą szkołą życia, chęcią wydostania się na powierzchnię, ciężką walką, [illegible]óra wyczerpała zupełnie jego siły [illegible]czyła energię. Jedyne szczęście, [illegible]azł jeszcze tyle sił, aby wrócić [illegible]ego miasteczka, gdzie starzy [illegible] w małym domu, położo[illegible]ym przedmieściu tam, [illegible]hłopi paśli swoje kro[illegible]

[illegible]dzielna dziewczy[illegible] [illegible]ądała na świat [illegible]To ona namó[illegible] [illegible]kapady do [illegible] z którą [illegible]pracy. [illegible]cia- [illegible]y-

i że w krótkim czasie uda mu się zrobić korierę.

W poczekalni dworcowej stracił on jednak całą swoją odwagę. Mętnie przypominał mu się poprzedni pobyt w Łodzi.

Ciemny, mały pokoik na czwartym piętrze. Opalona twarz wiecznie zagniewanej gospodyni. I smutne niedzielne popołudnia, gdy nie było pieniędzy, aby dokądś się wybrać. Wrócić do tego piekła, przeżyć raz jeszcze to wszystko, nie było zbyt ponętną perspektywą.

Ogarniało go coraz silniejsze uczucie strachu. W pewnej chwili chwycił nawet obie walizki i chciał uciec. Powstrzymała go tylko pamięć o umówionym spotkaniu z Ewą.

Ewa była przekonana, że uda mu się tym razem zrealizować ich wspólne ambitne plany. Myślała, że za rok, czy dwa najwyżej napisze po nią i razem już ręka w rękę, będą szli przez życie.

W drzwiach hali dworcowej ukazała się smukła postać Ewy. Uczucie niepokoju zamaskowane zostało lekkim uśmieszkiem. W pierwszej chwili był przekonany, że Ewa załamie się i w tej decydującej dla nich chwili powie, położywszy mu ręce na ramieniu: „Nie jedź zostań! Nie będę mogła żyć bez ciebie". I oczy jej napełnią się łzami, wolno płynącymi po różowych policzkach. Ale na twarzy Ewy nie było śladu łez. Radowała ją jego energia i nadzieja na przyszłość. Matczynym głosem udziela mu ostatnich rad.

— Musisz się ograniczać — mówiła, a w oczach jej, wpatrzonych w niego malowało się gorące uczucie — musisz się ograniczyć. Przede wszystkim nie wolno ci robić długów.

W pewnej chwili wyjęła z kieszeni ołówek i na kartce poczęła czynić zestawienia. Śniadanie tyle a tyle, obiady — tyle, tramwaje, fryzjer, pralnia... Policzki jej zaróżowiły się z podniecenia. Do odjazdu pociągu było jeszcze pięć minut.

— Najlepiej będzie, jeśli weźmiesz tę kartkę z sobą, ale nie zgub jej. — Złożyła kartkę starannie i włożyła do kieszeni jego kamizelki. Poczem wzięła jedną z jego walizek, tę mniejszą i mimo protestów, postanowiła sama zanieść ją do wagonu.

— Pamiętaj, żebyś sobie wybrał dobre miejsce!

Stanęła przed drzwiami wagonu trzeciej klasy i czułym wzrokiem śledziła jego postać i ruchy w czasie układania walizek na półkach przedziału.

— Czy masz bilet? — zapytała nagle. Chciał odpowiedzieć, że ma go, gdy nagle zauważył, że bilet zniknął. Przed chwilą pamięta trzymał go w dłoni, która wnet trochę zwilgotniała od kurczowego ściskania kartoniku, a teraz go niema. Mała sumka, jaką miał przy sobie nie wystarczyłaby na kupno drugiego biletu. Ewa zdenerwowana rozglądała się dokoła, szukając zguby.

Wojskowym krokiem przeszedł wzdłuż pociągu konduktor.

— Proszę wsiadać! — biegło wzdłuż wagonów jego wołanie.

Wzrok młodego człowieka padł pod jedną z ławek. Dostrzegł tam swój bilet i podniósł go. W tej samej chwili weszła Ewa do przedziału. Twarz jej zalana była łzami.

— Masz bilet? — zapytała łkając. Bez słowa położył jej ręce na ramionach, a potem mocno przytulił ją do siebie.

Teraz dopiero zrozumiał, jak bardzo ją kocha.

— Czy warto w imię niepewnej kariery poświęcić takie uczucie? — pomyślał. I trzymając dziewczynę w objęciu podarł za jej plecami bilet na strzępy.

— Nie mogę go nigdzie znaleźć! — powiedział prawie wesoło do wysiadającej Ewy i gwałtownym ruchem wyrzucił walizki przez okno przedziału. W tej samej chwili pociąg ruszył z miejsca.

— Nie zeskakuj, nie zeskakuj! — krzyczała Ewa. Ale on nie słuchał. Wyskoczył. Ziemia uciekła mu spod nóg aż ciężko upadł na piasek peronu. Obok niego huczały koła oddalającego się pociągu. Przez kilka sekund leżał na miękkim piasku ukochanej ziemi. Pociąg malał w oddali. Gdy wstał z ziemi Ewa, podtrzymała go.

— Uderzyłeś się? — zapytała ze współczuciem.

— Nie — odpowiedział otrzepując ubranie z pyłu. — Szkoda tylko, że teraz będę musiał tu zostać, i to chyba już na zawsze — odezwał się, idąc u jego boku w kierunku miasteczka z miną człowieka, którego przed chwilą ominęło wielkie nieszczęście.

M.

Najszlachetniejsze współzawodnictwo między ludźmi

Zwycięzcy w Wyścigu Pracy

Uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego załodze fabryki d. Eitingona oraz auta ciężarowego robotnikom fabryki Dieriga na D. Śląsku

Inne fabryki przyrzekają, że nie pozwolą się wyprzedzić

Sala Robotniczego Domu Kultury wypełniona do ostatniego miejsca. Wypełniona robotnikami — uczestnikami międzyfabrycznego wyścigu pracy.

W głębi estrady wielki Biały Orzeł rozpostarł swe skrzydła. Pod nim napis: „Wydajna praca — to dobrobyt kraju". Czerwienią się sztandary kół fabrycznych...

Za stołem prezydialnym zasiedli prezydent m. Łodzi, ob. K. Mijal. Dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, inż. Wende, Z-ca dyr. inż. Cz. Bąbiński, specjolnie przybyły na uroczystość przedstawiciel Marszałka Rokossowskiego, generał maj. Karepin, przedstawiciel Związku Zaw. Włókniarzy, ob. Stawiński, płk. Loga-Sowiński z PPR., ob. Wachowicz z PPS, ob. Młotecki ze Zw. Walki Młodych i ob. Kaczmarek z TUR-u.

Pierwszy przemówił prez. Mijal, który podkreślił, że przed narodem polskim stoją dziś dwa wielkie zadania do spełnienia: ugruntowanie demokracji i odbudowa kraju. W obu tych zadaniach klasa robotnicza stanęła na pierwszym miejscu.

— Pragnąłbym — ciągnął dalej prezydent Mijal — aby ten sztandar pierwszeństwa, który jest symbolem właściwie pojętego patriotyzmu — Łódź nie wypuściła ze swoich rąk.

W imieniu Polskiej Partii Robotniczej mówił płk. Loga-Sowiński. Święto pracy zbiegło się ze świętem Armii Czerwonej, która obchodzi 28-lecie swego istnienia. Wspomniał więc on o wspólnych zmaganiach Polski i Związku Radzieckiego przeciw hitleryzmowi. „Przyszłość naszego narodu — mówił płk. Loga-Sowiński — leży w pracy i wysiłku. Nasz patriotyzm musimy wcielić w czyn — jest to przelanie robotniczego potu dla sprawy narodu".

Przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej, ob. Wachowicz przypomniał stosowane przez robotników w okresie okupacji tzw. tempo żółwia i porównał je z wyścigiem pracy, który podejmują obecnie, by jak najszybciej odbudować kraj. Polska klasa robotnicza, żyjąca może w najcięższych warunkach materialnych — daje bezsporne dowody swej pracy, przekraczając znacznie zakreślone plany produkcyjne.

„Widząc duże nierówności społeczne jeszcze dziś — mówił ob. Wachowicz — pracujemy dla jutra, zdajemy sobie bowiem sprawę, że w Polsce decydować będzie ten, który teraz zdaje najlepiej egzamin patriotyczny. Spekulanci i szabrownicy stosują swój wyścig oszustwa, lenistwa i złodziejstwa. Ich głosy jednak będą coraz cichsze... A klasa robotnicza jest cierpliwa, bo świadoma swej siły.

Następnie ob. Wachowicz stwierdził, że używane dotychczas nazwy fabryk pochodzące od nazwisk ich dawnych właścicieli powinno się wyrzucić już do lamusa, są one bowiem synonimem ucisku i wyzysku. Dziś w tych fabrykach współgospodarzami są pracownicy tych zakładów, którzy codziennie składają dowód, że prawo do rządzenia ma ten, kto umie dobrze pracować.

W imieniu Związków Zawodowych Włókniarzy ob. Stawiński mówił o wzruszeniu z jakim obchodzi ten dzień zwycięstwa robotnika łódzkiego. „Były w Łodzi wyścigi pracy — mówił — lecz o zwiększenie zysku dla prywatnego posiadacza. Dużo jeszcze robotniczego wysiłku potrzebuje Polska, a pracujecie w ciężkich warunkach, jednak im większy będzie ten wysiłek — tym szybciej uda się zlikwidować plugastwo, które jeszcze nas gnębi. Następnie ob. Stawiński podkreślił wspaniałe rezultaty osiągnięte przez robotników dawnej fabryki Dierig w Bielawie na Dolnym Śląsku. Robotnicy ci oświadczyli, że zwiększają dzień pracy do 10 godzin. Możemy być spokojni o przyszłość ziem odzyskanych, skoro robotnicy na tych ziemiach mają taki entuzjazm i dają taki przykład patriotyzmu. Pracą swą zwiążą oni raz na zawsze tę ziemię z Macierzą.

Następnie odczytane zostaje orzeczenie kolegium sędziowskiego, złożonego z przedstawicieli partii politycznych i dyrekcji CZPW, mocą którego pierwsza nagroda przyznana została załodze Państwowych Zakładów Włókienniczych d. Eitingon w Łodzi. Załoga robotnicza wykonała 130,75% wyznaczonego na IV kwartał ub. r. planu produkcji.

Na estradę wkracza DELEGACJA FABRYKI EITINGON. Ob. Bąk odbiera z rąk przedstawiciela Zw. Zaw. Włókniarzy sztandar przechodni. Przez kwartał należeć on będzie do robotników Eitingona. Sztandar jest bardzo piękny. Z jednej strony purpurowy, ze złotym wyhaftowanym orzełkiem i napisem CZPW dla zespołu fabrycznego przemysłu bawełnianego. Druga strona sztandaru biała atłasowa, na niej zielone, dębowe liście i napis: „zwycięzcom w wyścigu pracy".

Prócz sztandaru — robotnicy zakładów Eitingona otrzymali 50% zarobków z grudnia.

„Ciężko pracowaliśmy, aby wygrać ten sztandar, powiedział ob. Bąk. Będziemy się starać, aby pozostał on w naszych rękach —".

Następnie, witana hucznemi oklaskami — wkraczają DELEGACJA ROBOTNIKÓW Z BIELAWY. Osiągnęła ona wynik 126% wyznaczonego na IV-ty kwartał planu produkcji, zdobywając drugą nagrodę w postaci nowego ciężarowego samochodu. Samochód, pięknie udekorowany, czeka przed Robotniczym Domem Kultury.

Jeden z robotników z Bielawy, dziękując za dowód uznania ich pracy, zaznaczył, że oni tam, na terenach nowowłączonych do Polski, stają nietylko do wyścigu pracy ale i do wyścigu polonizacji ziem zachodnich. Zwrócił się też z apelem do robtników łódzkich, by zjeżdżali w tamte strony, „bo nie chcemy w naszych fabrykach ani jednego Niemca".

Nagroda pocieszenia przyznana została robotnikom Steinerta. Prócz dyplomu, otrzymali oni do podziału 1% ogólnej sumy wypłat w grudniu.

W imieniu robotników od Steinerta przemówiła robotnica ob. Kostera. „Będziemy walczyć o sztandar, żebyśmy go zdobyli w następnym kwartale" — powiedziała.

„— A my sztandaru nie oddamy!" — dobiegają z głębi sali okrzyki robotników od Eintingona.

„— No, no — zobaczymy, kto będzie niósł sztandar w dniu pierwszego maja!" — przekomarzają się przedstawiciele innych fabryk, których ambicją jest mieć również w swoim posiadaniu piękny i taki bardzo chlubny sztandar.

Następnie przedstawiciele pracowników Scheiblera, Poznańskiego, Geyera, Horaka, Krusche-Endera, Zgierskiej Manufaktury, Schlossera, Steinerta, Biedermana, Buhlego i Eitingona ZŁOŻYLI ZOBOWIĄZANIE, że jak najszerzej rozwiną współzawodnictwo pracy w przemyśle włókienniczym, by świadomie podnieść moc gospodarczą kraju i przyśpieszyć jego odbudowę i by w ten sposób położyć mocne podwaliny pod nową Polskę ludową.

Kabe.

Szkoła oficerów liniowych M.O.

wychowuje i kształci dzielnych obywateli, którzy stać będą na straży porządku w Polsce Demokratycznej

(e. k.) W dużym dwupiętrowym poklasztornym budynku przy ul. Skorupki 14 mieści się Szkoła Oficerów Liniowych M.O., w niczym nie przypominająca klasztoru: duże, jasne pokoje, obszerne sale wykładowe, czyste sypialnie nowocześnie urządzone kuchnie. Ze ścian tego domu bije radosny spokój i porządek.

Oprowadza i informuje nas, pokazując chętnie wszystkie zakamarki tej jedynej w tej chwili w Polsce tego rodzaju szkoły — por. Wacław, zastępca komendanta do spraw polityczno - wychowawczych Centrum Szkolenia.

Szkoła liczy obecnie 300 słuchaczy, rekrutujących się z partyzanckiego i robotniczo - chłopskiego elementu, specjalnie wybranego z M. O. ze wszystkich województw. Minimum wykształcenia to 7 klas szkoły powszechnej. W szczególnych wypadkach kierownictwo szkoły uwzględnia specjalne zasługi, położone przez słuchaczy z niższym wykształceniem, w czasie okupacji.

W szkole kształcą się również byli żołnierze—partyzanci polscy we Francji spod dowództwa mjr. Jelenia.

Kurs w szkole trwa 4 miesiące i obejmuje wykłady nauk fachowych i społecznych, poza tym 4 razy w tygodniu odbywają się ćwiczenia w terenie.

Wykłady nauk społecznych uwzględniają historię powszechną, ruchy społeczne i zagadnienia aktualne; wykłady fachowe —służbę śledczą i postępowanie karne. Wykłady te prowadzą wykwalifikowani prokuratorzy i sędziowie.

Uczestnicy kursu otrzymują całkowite bezpłatne utrzymanie w szkole i internat, również o rodziny ich dba Państwo, zapewniając im byt.

Po ukończeniu kursu, kierownictwo szkoły kieruje absolwentów na stanowiska kierowników jednostek M. O.

Nie tylko samą nauką zajęty jest czas elewów Centrum Przeszkolenia, mają i rozrywki: co tydzień kino lub teatr, wieczorki, wypełnione produkcjami artystycznymi w opracowaniu kół kulturalno - rozrywkowych. Uczniowie organizują wieczory dyskusyjne i tzw. „prasówki", na których na podstawie prasy bieżącej omawiają aktualne zagadnienia polityczne - społeczne.

Wchodzimy na jedną z sal wykładowych: odbywa się właśnie lekcja polskiego dla Polaków, uczestników partyzantki we Francji. Jednocześnie wykładowca omawia ustrój Państwa Polskiego.

Zwiedzamy świetlicę: z zainstalowanego aparatu radiowego brzmią dźwięki muzyki na ścianach barwne gazetki ścienne, redagowane i ilustrowane bardzo pomysłowo przez elewów. W świetlicy gwarno i wesoło.

Zbliżamy się do grupki uczniów. Zaczynamy rozmowę z byłym partyzantem z oddziałów mjr. Jelenia:

— Jak się czujecie w szkole?—pytamy.

— W szkole powodzi się nam bardzo dobrze, lepiej niż na emigracji. We Francji byłem 3 lata. W 1943 r. aresztowano nas w Gdyni, a stamtąd wywieziono do Francji. Po paru dniach uciekłem i zgłosiłem się do Oddziału partyzanckiego majora Froncla w Grenoble. Odziały te działały na terytorium Francji przed stworzeniem oddziałów majora Jelenia. Oddziały maj. Jelenia były na początku w północnej Francji, potem przeszły do nas, do południowej.

— Jak wam idzie nauka w szkole?

— Z początku trudno, dlatego, że nigdy z tym nie stykaliśmy się, nikt się tym nie zajmował; byłem chłopcem, potem w partyzantce.

— Jaki jest stosunek dowództwa do was?

— Bardzo uprzejmy — w każdym wypadku idą nam na rękę. Nie mamy powodów się skarżyć.

— Jaki przedmiot najbardziej lubicie?

— Służbę śledczą.

Por. Dobiecki, to znawca służby śledczej. Dobry wykładowca, poza tym „dziadzio" całej szkoły. Po lekcjach zaprasza nas do siebie i cierpliwie wyjaśnia niezrozumiałe dla nas wykłady.

Zbliżamy się do następnego ucznia — podchorążego Jaremki.

— Co powiecie o dziale polityczno-wychowawczym w szkole?

— Kierownikiem i jednocześnie zastępcą komendanta szkoły jest por. Wacław. Znam go jeszcze z pracy w konspiracji. Jest to odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku. Poza tym aparat polityczno-wychowawczy dokłada wszelkich starań, by dać możność zdobycie jak największego zasobu wiedzy i uprzyjemnić nam życie.

— Jakie są przejawy życia koleżeńskiego?

— Życie koleżeńskie postawione jest u nas na wysokim poziomie. Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego.

Sztubak na czele bandy

Całą siódemkę wzięto pod klucz

Przed sądem specjalnym wojskowym w Łodzi stanie w krótkim czasie banda Romana Sosińskiego, składająca się z siedmiu osób.

Sosiński, uczeń gimnazjalny ze Zgierza —organizował w ubiegłym roku bandę dywersyjną, która miała za zadanie „likwidację" posterunków Milicji Obywatelskiej i bezpieczeństwa.

Po dokonaniu napadu na posterunek UB w Lućmierzu pod Zgierzem banda została schwytana; posiadana przez bandytów broń została skonfiskowana. Członkowie bandy: Sosiński Roman i Zygmunt, Cichowski Józef, Grzesiak Karol, Chojnacki Sylwester, Chojnacki Edmund i Wilamowski Paweł, odpowiedzą za dokonanie napadu z bronią w ręku, usiłowanie podpalenia budynku UB w Lućmierzu oraz za przygotowywanie szeregu innych występów bandyckich.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



POLICJANT:: — Acha, wracacie? Teraz ja was grzecznie poproszę... do kryminału! —
WICEK: — To weź pan i ułotki... —

WACEK (cicho): — Policja przeszła... —
POLICJANT: — Pójdziemy z tym do komendy! Pewno jeszcze coś macie? —

WICEK: — Mamy jeszcze rzecz bardzo podejrzaną i niebezpieczną... —
POLICJANT: — No, no... pokazać!... —

WICEK: — Oto rzecz bardzo niebezpieczna, więc uważaj na tramwaje... —
WACEK: — I pisz często! Serwus! —

Nie będzie handlu mieszkaniami!

Nowa ustawa ostatecznie ustala kompetencje i sposób gospodarki lokalami. — Czy lokator ma prawo do zwrotu kosztów remontu mieszkania?

(b) Jak donosiliśmy już — oczekiwany od jakiegoś czasu dekret, normujący sprawy gospodarki lokalami i kontroli nad nimi **został już przed tygodniem ogłoszony w Dzienniku Ustaw i z dniem ogłoszenia wszedł w życie.**

Jeśli chodzi o Łódź — dekret rozwiązuje sprawę uprawnień do zamieszkania na terenie miasta, przyczym **Zarząd Miejski i Urząd Kwaterunkowy posiada decydujący głos w przyznaniu tych uprawnień zainteresowanym osobom.**

W związku z wejściem w życie wspomnianego dekretu wiceprezydent miasta — Gallas zwołał w dniu wczorajszym do lokalu Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 104 konferencję przedstawicieli wszystkich zainteresowanych instytucji wraz z przedstawicielami Urzędu Kwaterunkowego. W obradach obesłanych dość licznie wzięli udział **przedstawiciele Zarządu Nieruchomości Tymczasowego Zarządu Miejskiego, Wojska i Władz Bezpieczeństwa, Prokuratury Wojskowej, oraz Milicji z terenu całej Łodzi.**

Zadaniem konferencji było ustalić **technikę wprowadzenia w życie postanowień dekretu** co ze względu na mocno zabagnione na terenie Łodzi stosunki mieszkaniowe ma właściwe znaczenie.

Na wstępie zabrał głos **mecenas Napiórkowski**, radca prawny Wydziału Kwaterunkowego, który określił miejsca, w których postanowienia dekretu o gospodarce i kontroli nad lokalami stykają się z aktualną sytuacją Łodzi. Wskazał przy tym **na powszechność nadużyć i handlu mieszkaniami**, z którymi walka jest dość trudna ze względu na to, że **najczęściej sprzedaż i łapówki związane z nielegalnym handlem lokalami odbywają się w cztery oczy.** Przypadkowo tylko można natrafić na nić przestępstwa które popełniają nawet „dyrektorzy". Ostatnio

jeden taki „dyrektor" wziął 100 tysięcy złotych za mieszkanie.

Następnie należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na starania pewnych sub lokatorów, którzy po **„załatwieniu"** sprawy z wyjeżdżającym **lokatorem głównym ubiegają się o przydział lokalu dla siebie. Należy zbadać każdy wypadek** tego rodzaju starań, tym bardziej że opinie kontrolerów mieszkaniowych niejednokrotnie nie odpowiadają rzeczywistości, a mają na celu **wprowadzenie w błąd Wydziału Kwaterunkowego.** Trzeba przyjąć jako zasadę w powojennej praktyce łódzkiej, że **nie zdarza się, by ustępowano mieszkanie bezinteresownie.**

Wielki chaos w dalszym ciągu sprowadziły do stosunków mieszkaniowych w Łodzi

fikcyjne meldunki,

które w znacznym stopniu utrudniają sprawdzenie uprawnień do lokalu mieszkających lub spotykanych w nim osób. **Dla ustalenia faktycznego stanu** zamieszkania należy zwrócić się po opinię zarówno do poszczególnych lokatorów jak i do **Komitetów domowych.** Tu taj niezmiernie pilna jest sprawa ustalenia składu nowych komitetów domowych, które już nie zgadzają się w związku z wyjazdem poszczególnych członków — ze stanem spisanym w roku ub.

Naczelnik wydziału kwaterunkowego — **Świderski** zapoznał z kolei zebranych z projektem urządzenia **kartoteki ludności w Łodzi, która dla gospodarki lokalami ma podstawowe znaczenie.** Odpowiednie kwestionariusze zostały już opracowane. Z analfabetycznego spisu zawartego w kartotece można będzie się zorientować,

kto z mieszkańców Łodzi zameldowany jest w paru miejscach jednocześnie.

Z kolei przedstawiciel Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym ob. Madej, wystąpił z projektem zwrócenia się, z jednej strony do społeczeństwa o ujawnienie wolnych względnie nieprawnie zajętych lokali, z drugiej zaś strony utworzyć przy współudziale organów bezpieczeństwa, milicji, oraz wojska — **specjalną egzekutywę, któraby wreszcie mogła zdecydowanie i ostatecznie ingerować we wszystkich tych wypadkach usuwania lokatorów nielegalnie zajętych mieszkań, których usunięcie jest niejednokrotnie bardzo trudne, gdyż osoby te powołują się na wysokie urzędy i instytucje.**

Mieszkania będzie przydzielał **Wydział Kwaterunkowy ze stanu mieszkań ujawnionych**, petenci nie będą przychodzić do tego Wydziału po zatwierdzenie ich praw do lokalu, gdyż najczęściej za takim lokalem „wyszukanym" kryje się **łańcuch pośrednictw, nieuczciwości i łapówek.** Również i komendant M. O. w Łodzi — Kempa zwrócił **się o staranniejszy dobór elementu spełniającego funkcję kontrolerów mieszkaniowych którzy — zdarza się dość często — spełniają brudną robotę.** Milicja poza tym zwraca się do Zarządu Miejskiego o to, by nie zdarzały się już fakty, aby **na jedno mieszkanie były dwa lub więcej nakazy.**

Przedmiotem dyskusji stała się również poruszona przez jednego z obecnych sprawa mieszkań na obszarze byłego ghetta, wyremontowanych i doprowadzonych do stanu używalności własnym kosztem. Niezależnie od głosu osób trzecich, oburzonych żądaniem odstępnego za wyremontowane mieszkanie, trzeba przyznać że lokator, który wyjeżdża z Łodzi i ma zamiar opuścić wyremontowane przez siebie własnym kosztem mieszkanie — **ma prawo do zwrotu uczciwie ustalonych i popartych rachunkami kosztów.**

Premie „Expressu Ilustrowanego"

Wynik wczorajszego losowania. — Posiadacze szczęśliwych losów winni zgłosić się do naszej administracji

W dniu wczorajszym w lokalu Expressu Ilustrowanego przy ul. Piotrkowskiej 102a odbyło się losowanie premii dla naszych czytelników, którzy wycinali i składali kupony „Expressu".

Losowanie odbyło się **w obecności Komisji, złożonej z przedstawicieli organizacji społecznych i współpracowników redakcji i administracji pisma.**

Losowanie miało następujący przebieg:

Wszystkie losy zostały wsypane do urny, a następnie każdy dziesiąty los wygrywał premię.

Wyniki losowania były następujące:

ROWER WYGRAŁ LOS Nr 695. Właścicielką szczęśliwego losu jest Tyszkiewicz Maria, ul. Napiórkowskiego 105.

RADIO-APARAT Nr 1750 — Anielak Jan ul. Zduńska 11.

NARTY Nr 1361 — Kowalski Lucjan, Suwalska 17.

ŁYŻWY Nr 1436 — Wilmańska Maryla, Kowieńska 3.

KAPCE ZAKOPIAŃSKIE Nr 381 — Jarkiewicz Zdzisław, Zawadzka 44.

WÓZEK Z LALKĄ Nr 577 — Radowski Kazimierz, Piotrkowska 69.

KALOSZE Nr 1950 — Majchrzak Stefan, Lniana 48.

SANKI SPORTOWE Nr 780 — Sasin Waldemar, 6-go Sierpnia 37.

BEZPŁATNE MIESIĘCZNE WEJŚCIE do TEATRU WOJSKA POLSKIEGO dla dwóch osób wygrał los Nr 598 — Wieczorek Halina Łączna 57.

BEZPŁATNE WEJŚCIE DO KINA na każdy film w ciągu miesiąca dla 2-ch osób Nr 2730 — **Marchewka Zdzisław,** Zamenhofa 6.

MUNDUR HARCERSKI Nr 1086 — Janiak Juliusz, Żwirki 4.

MUNDUR HARCERSKI Nr 1693—Skalski Jerzy, Ruda Pabianicka, Żwirki 22.

Nagrody pocieszenia w postaci 2-ch zeszytów i 2-ch kolorowych ołówków każda wygrało następujących 50 losów:

3177 2097 2629 2054 1850 1915 2052 1115 3986 972 941 457 3931 3179 231 39 2488 1234 833 1248 2296 3329 2174 3403 622 [illegible] 2459 2571 3402 1253 258 654 1236 3906 33[illegible]2 4004 393 2547 2345 2743 493 2696 2662 13[illegible]5 1263 3557 1065 1287 1583 1838.

**

Posiadacze szczęśliwych losów winni się zgłosić do Administracji „Expressu Ilustrowanego" (Piotrkowska 102a) w dniach 25, 26 i 27 lutego w godz. od 10-ej do 12-ej w celu odebrania wygranych premii.

Druga akcja premiowa „Expressu Ilustrowanego"

W „Expressie" z dnia 18 lutego umieszczony był pierwszy kupon drugiej akcji premiowej, która ma te same założenia, co i akcja poprzednia.

Należy więc wyciąć z 30-tu kolejnych numerów „Expressu" zamieszczone kupony drugiej akcji premiowej, naklejć je na arkuszu papieru w 3-ch rzędach po 10 sztuk i arkusz ten w terminie, który zostanie podany, **należy wymienić w Administracji „Expressu" na los, uprawniający do udziału w ciągnieniu.**

Druga akcja premiowa przyniesie naszym czytelnikom następujące premie:

1. **APARAT FOTOGRAFICZNY,**
2. **PIŁKA NOŻNA,**
3. **KOSTIUM KĄPIELOWY DLA CHŁOPCA,**
4. **KOSTIUM KĄPIELOWY DLA DZIEWCZYNKI,**
5. **RAKIETA TENISOWA,**
6. **PANTOFLE GIMNASTYCZNE DLA CHŁOPCA,**
7. **PANTOFLE GIMNASTYCZNE DLA DZIEWCZYNKI,**
8. **WIECZNE PIÓRO,**
9. **KOMPLET TURYSTYCZNY: WIATRÓWKA, CHLEBAK, MANIERKA**
10. **KOSTIUM SPORTOWY (SPODENKI i KOSZULKA)**

oraz 10 nagród pocieszenia w postaci paczek **ze słodyczami.**

Nagrody powyższe **są nie mniej cenne** niż nagrody pierwszej akcji; różnica polega na tym, że premie pierwszej akcji obliczone były **na sezon zimowy, a w drugiej** akcji „Express" chce **uprzyjemnić naszym czytelnikom, szczególnie dzieciom i młodzieży, nadchodzącą wiosnę.**

Już wkrótce przyjdzie wiosna, tak niecierpliwie oczekiwana przez młodzież. Zaroją się boiska i błonia, rozpocznie się także **sezon wycieczek podmiejskich w poszukiwaniu słońca, zieleni i kąpieli.** Niestety nie wszyscy młodzi — dziewczęta i chłopcy — będą się mogli cieszyć wycieczkami i sportem, nie wszystkich bowiem stać na sportowy, czy turystyczny ekwipunek.

Wycinajcie więc, dzieci, kupony drugiej akcji premiowej „Expressu". Może wygrane premie umożliwią wam przyjemne spędzenie wiosny i lata.

Druga akcja premiowa „Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 7
Wyciąć i zachować.

SPORT

Dzisiejsze imprezy

Dziś o g. 9.30 w sali YMCA odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek międzygrupowych o mistrzostwo Polski w koszykówce. Rano gra TUR z Wartą, a o 16.30 TUR—Wisła.

Nadto w hali Wimy o godz. 10 rozpocznie się mecz zapaśniczy ŁKS—„Zryw" (Bydgoszcz), a po nim nastąpi spotkanie bokserskie ŁKS—ZZK (Tarnowskie Góry)

W drużynie śląskiej wprawdzie nie ma gwiazd o znanych nazwiskach, ale jest to zespół wyrównany. Tego rodzaju zawodnicy co Kicinger, czy Hakuba mogą okazać się niebezpieczni dla łodzian. Przeciwnik Kowalskiego — Okruszkiewicz nie jest bokserem do zlekceważenia.

Wobec kontuzji Durkowskiego, drużyna ŁKS-u będzie zapewne wzmocniona Szczapińskim ze „Zjednoczonych", względnie Ściborem z Piotrkowa.

Zawody w hali „Wimy" trwać będą przypuszczalnie cztery i pół godziny.

Tydzień propagandy szermierki

Poczynając od dnia dzisiejszego — aż do przyszłego piątku — ZZK organizuje tydzień propagandy szermierki.

W sali przy ul. Sienkiewicza 4 od godz. 17.30 odbywać się będą bezpłatne pokazy walk szermierczych, a instruktorzy zajmą się objaśnieniem widzów, na czym polegają tajniki tego pięknego sportu. Będą oni również tłumaczyli na czym polega sędziowanie w spotkaniach na florety, szable czy szpady. Rolę informatorów będą spełniali Rudnicki i Fokt. Tydzień propagandy zorganizowano w związku z nadchodzącym meczem z Czechosłowakami.

ŁOZB dziękuje Czechom
za opiekę nad Pisarskim

ŁOZB na swym ostatnim posiedzeniu postanowił wystosować do Pragi — do szeregu osób, które serdecznie zajęły się Pisarskim po jego nieszczęśliwym wypadku na ringu, listy z podziękowaniem.

Jednocześnie omawiano kwestię pomocy finansowej dla Pisarskiego, która powinna być udzielona przez PZB, Centrala poznańska do tej pory nie zainteresowała się losami kontuzjowanego boksera.

Wielki turniej w grach sportowych w Łodzi

TUR organizuje przypuszczalnie w dniach 30 i 31 marca wielki turniej w grach sportowych przy udziale najlepszych drużyn polskich na czele z Wartą, Pomorzanką, AZS-em (Warszawa) i Turem z Łodzi.

Zielone dowody nieważne
ŁKS zmienia legitymacje

Jak nas informuje sekretariat ŁKS-u, wszyscy członkowie tego klubu są obowiązani w najbliższym czasie zamienić legitymacje. Zielone dowody nie są już ważne. Zamiana odbywa się w lokalu klubu—Kościuszki 86, codziennie od g. 14—18-ej.

Byli obozowicze
chcą wystąpić na ringu

Związek byłych więźniów z obozów w Niemczech zwrócił się do ŁOZB z propozycją zorganizowania w dniu 24 marca w Łodzi zawodów bokserskich przy udziale bokserów, byłych więźniów z obozów w Rzeszy. W rachubę wchodzą tej miary zawodnicy, jak: Kołczyński, Rychtelski, Rinke, Małecki, Czortek i inni.

Czescy futboliści w Łodzi
w czerwcu lub lipcu

Czechosłowackie drużyny piłkarskie „Sleska Ostrawa" oraz „Slavia" zapowiedziały swój przyjazd do Łodzi w ciągu czerwca lub lipca. Dokładne terminy jeszcze nie zostały ustalone. Rewanż nastąpi w ciągu sierpnia. Czesi spotkają się w Łodzi z jednostką ZZK.

Żądania i wnioski Łodzi
które będą zgłoszone na Walnym Zebraniu tenisistów w Krakowie

W Krakowie odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisowego, na które Łódź wysłała swego delegata. Przed tym sejmikiem tenisistów informowaliśmy się w ŁOZT, z jakimi wnioskami delegat Łodzi jedzie na to zebranie.

— Będziemy się domagali—mówi nam prezes Związku łódzkiego — aby PZT bezwarunkowo przydzielił do każdego okręgu instruktora, któryby w ten sposób podniósł poziom gry. Postawimy wniosek, aby nie było „dzikich" tenisistów i wszyscy zawodnicy należeli do klubów. Nadto naszym najważniejszym dezyderatem jest umasowienie tenisa przez umożliwienie jak najszerszym warstwom młodzieży szkolnej uprawianie tego sportu.

Stawiamy również wniosek, aby poszczególne związki okręgowe miały prawo karania zawodników we własnym zakresie. Zauważyliśmy bowiem, że wśród graczy bardzo rozluźniła się dyscyplina.

Na tym jeszcze nie koniec. Będziemy żądali uchwały, aby każdy okręg obowiązkowo rozegrał przynajmniej dwa mecze międzymiastowe.

— Czy nie postawicie wniosku, aby tegoroczne mistrzostwa Polski były zorganizowane w Łodzi?

— Takiego wniosku nie postawimy, ponieważ Łódź nie ma jeszcze publiczności sportowej, którąby dostatecznie interesowała się tenisem. Musimy naprzód wychować sobie publiczność, a potym myśleć o mistrzostwach. Ryzyko finansowe byłoby dla nas zbyt duże.

— Słyszałem, że zgromadzenie w Krakowie będzie chciało przenieść siedzibę związku?

— Istotnie, istnieje projekt przeniesienia PZT do Katowic, względnie Warszawy. Łódź nie ma nic przeciwko temu, ale uzależnia swe stanowisko od poglądu prezesa Olchowicza, który jest najbardziej doświadczonym członkiem dzisiejszego zarządu.

A teraz ze swej strony jedna uwaga pod adresem PZT. Mamy wrażenie, że Związek okazał zbyt mało inicjatywy. Sprawa importu piłek tenisowych do Polski stanęła, zdaje się, na martwym punkcie, a bez piłek tenis nie poczyni ani kroku naprzód.

— Jędrzejowska przystępuje do sezonu z czterema zgranymi piłkami, a Hebda z dwoma.. Musimy sobie jasno zdać sprawę, że nasi czołowi gracze są wielkim atutem. Gra Jędrzejowskiej musi zachęcić do naśladownictwa wiele młodych dziewcząt. Dlatego uważamy, że autorytet i popularność Jędrzejowskiej nie zostały należycie wykorzystane przez Związek. Wystarczyłby niewątpliwie minimalny wysiałke, a Jędzejowska zaproszona była by do Szwecji i mogłaby trenować w zimie na krytych kortach. Nikt jednak nie wpadł na tego rodzaju pomysł. Szkoda...

K. G.

Szymura bohaterem meczu
w koszykówce Warta-Wisła

Wczoraj rozpoczęły się finały grupowe międzygrupowych mistrzostw w koszykówce. Jako przedmecz rozegrano spotkanie towarzyskie AZS — ZZK. Drużyna kolejarzy była złożona niemal całkowicie z piłkarzy, którzy traktowali mecz koszykówki jako zaprawę przed sezonem futbolowym.

W roli koszykarzy widzieliśmy Koczewskiego, Kurzawę, Depczyńskiego i innych.

Być może, że już w przyszłą niedzielę zespół piłkarski ZZK rozegra mecz w Poznaniu z Wartą. Piłkarze w roli koszykarzy ponieśli porażkę od Akademików w stosunku 16:41 (8:21).

W meczu o mistrzostwo „Warta" wygrała z „Wisłą" 29:27 (18:21). W pierwszej połowie poznańczycy narzucają tempo: sunie atak za atakiem i już po kilku minutach „Warta" prowadzi 6:1. Krakowianie opanowują się szybko, zaczynają strzelać z daleka i wyrównują, a nawet wkrótce zaczynają prowadzić.

Po przerwie poznańczycy znów dochodzą do głosu i wyrównują. Teraz gra toczy się ze zmiennym szczęściem. Obie strony nie kapitulują. Niemal w ostatnich minutach meczu rozpoczyna finisz Szymura. Trzy wypady znanego boksera przynoszą sześć punktów jego drużynie. Można śmiało powiedzieć, iż zawodnik ten zdecydował o zwycięstwie „Warty", nic więc dziwnego, że koledzy wynoszą go na ręku z sali.

Polak mistrzem Czechosłowacji
Bachleda-Curuś wygrywa bieg zjazdowy

PRAGA (PAP). W trzecim dniu mistrzostw narciarskich w Czechosłowacji odbył się w Bańskiej Bystrzycy, przy udziale 250 uczestników, bieg zjazdowy na trasie 3 km. W biegu tym, odbywającym się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych i wśród gęstej mgły, wspaniałe zwycięstwo odniósł Polak Bachleda — Curus w czasie 1:44, co odpowiada przeciętnej szybkości 70 km. na godzinę. Drugie miejsce zajął również Polak Fawlic w czasie 1:47,02, 4-te, 6-te, 7-me, 9-te i 10-te miejsca zajęli również Polacy: Kozak, Gąsiennica, Ciaptak, Marusarz i Dziedzic.

Bieg więc zjazdowy na 3 km. przyniósł w całej pełni triumf barwom polskim.

Do slalomu zgłoszonych jest, oprócz ekipy polskiej 60 najlepszych zjazdowców Ponieważ w Banskiej Bystrzycy nastąpiła znowu gwałtowna odwilż, bieg na trasie 50 km. został odroczony do dnia 25 bm. W wypadku, gdyby warunki śnieżne nie poprawiły się, bieg na tej trasie odbędzie się w Karkonoszach.

Walczak na ringu Londynu
przegrywa w 8-ej rundzie

Spotkanie pięściarskie, rozegrane w Londynie w Albert Hall pomiędzy polskim pięściarzem zawodowym, przebywającym stale we Francji, Janem Walczakiem (waga lekka) a Anglikiem Arthurem Danahar'em, zakończyła się po 8-rundowej walce zwycięstwem Danahar'a na punkty.

Walczak, posiadający piękną kartę w pracy podziemnej we Francji podczas okupacji, poniósł pierwszą porażkę w swej karierze zawodowej, począwszy od 1943 roku. Spotkanie było niezwykle emocjonujące i stojące na wysokim poziomie. Mimo porażki Polak był gorąco oklaskiwany przez publiczność po zakończeniu meczu. W 4-ej rundzie Danahar „idzie" na deski do 9-ciu. Anglik jednak w 5-ej rundzie przychodzi do siebie i 3 końcowe rundy rozstrzyga puktowo na swoją korzyść, co zadecydowało o ostatecznym wyniku.

Woźniakiewicz już trenuje

Odwiedziliśmy salę treningową u Geyera. Nasza „inspekcja" wypadła pomyślnie; podczas zaprawy pięściarskiej roiło się od zawodników. W tej chwili „Geyer" szkoli kilkudziesięciu młodych bokserów. Niemal każdego dnia zgłaszają się nowi adepci sztuki pięściarskiej.

Centralną osobą na sali był olbrzymi Olejniczak. Ma on jeszcze ślady na nosie po ostatniej walce w Gdańsku, ale czuje się świetnie i już myśli o rewanżu.

Niespodziewanym odkryciem było znalezienie na sali Geyera — wielokrotnego reprezentanta Polski — „Moryca" Woźniakiewicza. Bokser ten wyróżniał się swą klasą wśród młodszych zawodników. Widzieliśmy jak sparrował przez trzy rundy i miał dobry „gaz". Obserwowaliśmy jego wspaniałe ciosy, lokowane na zmianę, to na szczękę, to w żołądek.

— Czy stanie pan do mistrzostw Polski?

„Moryc" uśmiecha się tajemniczo:

— Być może, ale jeszcze nie jestem zdecydowany. Zobaczę...

Nam się jednak zdaje, że Woźniakiewicz już w tej formie, w jakiej znajduje się, śmiało mógłby startować i to z dużymi szansami.

Cóż tam jeszcze było ciekawego u Geyera — chyba to jeszcze, że Kowalewski nie przychodzi na treningi. Czyżby zrezygnował z boksu?...

Wiadomości na ucho

Koralewski — bokser ciężkiej wagi, który został wyznaczony na mecz Gdańsk — Łódź, nie okazał się zbyt odważny... Gdy na meczu w Sopocie przyszła na niego kolejka aby wejść na ring, nie chciał w żaden sposób nałożyć rękawic.

Jak się okazało zawodnicy łódzcy rozpuścili pogłoskę, że jego przyszły przeciwnik łodzianin Olejniczak znokautował Niewadziła..

Oczywiście było to nieprawda, gdyż Olejniczak jest dopiero początkującym pięściarzem. Koralewski jednak w to święcie uwierzył i wolał uniknąć walki. Dopiero rozkaz wyższego oficera admiralicji odniósł skutek. Po pierwszej rundzie marynarz zorientował się, że ma przed sobą nowicjusza. Kowalewski wygrał mecz, ale zdradził się, że nie należy do klasy odważnych pięściarzy..

***

Olecki — znany kolarz warszawski — zwany popularnie „Buldogiem" osiedlił się w Łodzi i pracuje w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych. Olecki niewątpliwie odegra rolę w życiu organizacyjnym kolarstwa łódzkiego.

Otwarcie „Silesiady" Akademików w Kopaczu

Na stadionie w Karpaczu, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego słowiańskiego akademickiego obozu narciarskiego. Obecny był gen. bryg. Zawadzki, starosta Jeleniej Góry Tabaka, d-ca 10 D. p., płk. Zydek, mjr. Lipiński, delegat Min. Oświaty wiz. Noskiewicz, dyr. uzdrowisk dolnośląskich Wołowski i inni.

Przeszło 1.500 młodzieży akademickiej oraz liczne grono profesorów, znajduje się w tej chwili u stóp Śnieżki, gdzie w dniach najbliższych rozpoczęte zostaną konkurencje narciarskie według ustalonego programu.

Zarząd Związku Kupców w Łodzi, ulica Piotrkowska 40, powiadamia wszystkich Członków, że od dnia 25 bm. wyruszą na miasto Sekcje Kwestarzy spośród Kupiectwa, celem wzięcia udziału w rozsprzedaży nalepek Akcji Pomocy Zimowej dla najbiedniejszych.

Wspomniany cel jest wzniosły i niech nikogo z nas nie zabraknie w gronie wspierających tę akcję.

Koledzy, dopełnijmy naszego obowiązku społecznego.

Zarząd Związku Kupców w Łodzi

Były SS-owiec, żołnierz „armii" Andersa
szukał kontaktu z bandami i dostał się do więzienia

Przed pewnym czasem wrócił do Łodzi **„żołnierz armii Andersa", Tadeusz Henning, stuprocentowy volksdeutsch.**

Henning, który **podczas wojny był gorliwym wyznawcą hitleryzmu** — po niemieckiej przegranej udał się natychmiast **do armii Andersa**, gdzie go przyjęto z otwartymi rękami, wyekwipowano, posłano na kurs dywersyjny i potem odesłano do kraju z instrukcjami.

Nie mogąc nawiązać kontaktu z bandami Andersa w Polsce, Henning udał się sam **do... lasu, by tam odnaleźć swoich towarzyszy „wilkołaków niemieckich".**

Po dłuższym błądzeniu w lesie — Henning natknął się na patrol straży leśnej, a wziąwszy tych ludzi za „wilkołaków", **zagadał do nich w niemieckim języku i wyjawił wszystkie swoje tajemnice.**

Szpieg niemiecki, **SS-man z czasów okupacji** — stanie wkrótce przed sądem wojskowym i odpowie za swoje niecne czyny.

Ze sceny i estrady

ZŁOTE SIDŁA
Komedia muzyczna w teatrze „GONG"

Komedia Tadeusza Szaniawskiego „Japoński Rower", którą autor przerobił obecnie na komedię muzyczną p. t. „Złote Sidła", grana była po raz pierwszy przed wojną w Wilnie. Wywołała wówczas spory huczek, godzi bowiem w kołtunerię, w zakłamanie i dulszczyznę sfer, pragnących uchodzić za sfery wyższe, za „coś lepszego".

Z temi sferami rozprawia się autor dosyć ostro przez usta młodej aktoreczki Krystyny. Porzuciła ona bogatego męża dla młodego reżysera filmowego, Zbigniewa, którego kocha prawdziwie i z którym klepie przysłowiową aktorską biedę w pokoiku na poddaszu.

Zamożna rodzina Zbigniewa, pochodzącego ze sfer t. zw. „ziemiańskich" jest oczywiście przeciwna „szansonistce" — zmienia jednak gruntownie swe nastawienie do „kochanej Krysienki", gdy okazuje się, że jej były mąż, umierając, zapisał jej cały swój olbrzymi majątek.

Treść komedii nie została zmieniona, a metamorfozę swą na komedię muzyczną zawdzięcza ona paru miłym piosenkom jak: „Taki jesteś bardzo zakochany" i „Szczęście trzeba nosić w sobie samym" (muzyka B. Marwińskiego), ładnie wykonanym przez Jerzego Bielenie.

Ewa Karska była śliczną Krystyną i nie dziwimy się ani Zbigniewowi, że zakochał się w niej „od pierwszego wejrzenia", ani porzuconemu mężowi, że nie mógł o niej zapomnieć.

W dalszych rolach wystąpili: Ziuta Kryniczanka, jako Alina, koleżanka Krystyny, Danuta Lubowska, — ciotka Pelagia, Bolesław Bolkowski, K. Chrzanowski, Henryk Czarnawski — Szwejcer, — jako trzej wujowie z lepszej sfery, Jerzy Darski jako stary dziennikarz, przyjaciel Zbigniewa, Z Karpińska w roli Broni, siostry Zbigniewa i Marian Oryński, jako dozorca, napróżno upominający się o komorne u zakochanej pary. K

Dokąd dziś pójdziemy?

COLOSSEUM — Kopernika 16

Od dziś do 28 lutego zmieniony repertuar i międzynarodowe atrakcje.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o g. 16.15 i 19.15 Gabryeli Zapolskiej pt. **„Ich czworo".** Udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria: Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina. Kier. liter.: Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt". Bilety nabyć można w kasie teatru od godz. 10-ej.

TEATR W.P. dziś o godz. 14,30 WESELE FIGARA Beamarchais z udziałem Romanówny i Damieckiego w rolach Zusanny i Figara. Wieczorem i dni następnych o godz. 19. ELEKTRA Jana Giraudoux

TEATR POWSZECHNY TUR. dziś o godz. 16 i 19.15 ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM Dickensa. W poniedziałek przedstawienie szkolne. Passepartout nieważne.

TEATR „SYRENA" — Traugutta 1.
Dziś 2 przedstawienia
„TRZEJ MUSZKIETEROWIE"
z udziałem całego zespołu „Syreny" chóru i baletu. Początek przedst. o godz. 16 i 19.15.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) — „Norymberga" **„Tęcza"** (ul. Piotrkowska 108) „Parada Sportowa" — **„Wisła"** — (ul. Przejazd Nr. 1) **„Adria"** — (ul. Marszałka Stalina 2) — „Honolulu" **„Bałtyk"** (ul. Narutowicza 20) **„Gdynia"** (ul. Przejazd 2) „Świat się śmieje". **„Stylowy"** (ul. Kilińskiego nr 123) Złudzenie życia, **„Włókniarz"** (Zawadzka 16) **„Hel"** (ul. Legionów 2/4) — „Dni szczęścia" **„Przedwiośnie"** — „Manewry miłosne" — **„Tatry"** (ul. Sienkiewicza 40) — „Potęga życia" Film o przyszłych wirtuozach „Młodociani muzycy". **„Robotnik"** ul. Kilińskiego 178) „Halka" **„Rekord"** (Plac Reymonta) „Jadzia" — **„Muza"** (Ruda Pabianicka) „Przez łzy do szczęścia" **„Zachęta"** — Majdanek, Oświęcim „Od Wisły do Odry" **„Bajka"** (Franciszkańska 31) „Wesoły program" — **„Wolność"** (ul. Napiórkowskiego 16) — **„Roma"** (ul. Rzgowska Nr. 84) „Przez łzy do szczęścia".

Program radiowy na dziś

11.30 „Czytelnik" — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi" 11.40 Uwagi na temat „Koncertów Życzeń" — omówi Bolesław Busiakiewicz z ilustrac. muzyczną, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.03 W-wa, 13.30 „Odcinek Alfa-Beta" — oryginalne słuchow. Zbigniewa Kopalki, oparte na motyw. wojny w Afryce północ. Reżys. autora. Wyk.: Artyści Teatrów scen łódzkich, 14.10, W-wa 15.00 Koncert rozrywkowy w wyk.: Kapeli Ludowej p-d Edwarda Ciukszy z udziałem Jana Ciżyńskiego — przyśpiewki, 15.30 Przegląd teatr. w oprac. Mariana Piechala pt.: „Elektra" w Teatrze W. P. 15.40 „10 minut polszczyzny" — oprac. Jerzego Wyszomirskiego, 15.50 Koncert życzeń, 16.50 Listy i progr. w oprac. Tadeusza Łopalewskiego, 17.00 W-wa, 19.00 Kraków. 19.15 W-wa 21.30 Wiedomości sportowe, 21.35 „Słoń" — pog. dyr. Miejskiego Ogrodu Zoolog. Henryka Ryszarda Tomskiego, 21.45 Płyty, 22.00 W-wa 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.45.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dyżury aptek

Rembielińskiego — Gdańska 90.
Szymańskiego — Rokicińska 8.
Zundelewicza — Piotrkowska 25
Szlindenbucha — Srebrzyńska 67.
Kasperkiewicza — Limanowskiego 1.



39)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Dziesiątki rąk porwało niemal już zupełnie zdechłego ze strachu majstra i wyciągnęło na podwórze. Zaraz potem znalazły się i taczki, którymi wożono węgiel. Wśród naigrawań i okrzyków zebranych posadzono na nie Szulca, po czym wywieziono poza obręb fabryki.

Opodal za parkanem znajdowała się niezabudowana parcela, służąca jako śmietnik. Tu też skierował się pochód demonstrantów i tu też na kupę gnijących obierzyn i odpadków fabrycznych rzucono „upiora" hali selfaktorowej.

— A jeśli odważysz się wrócić do nas do fabryki, wtedy rozprawimy się z tobą inaczej! — zagrożono mu na odchodnem.

Ryżowłosa Mańka Balikowa rzuciła jecze na leżącego kawałkiem cegły. Nikt jednak nie pochwalił jej za to.

— Zostawcie go... Dostał już za swoje!—pociągnęli ją za sobą starsi robotnicy.

Tak to zgodnie ze starą łódzką tradycją wywieziono na taczkach Brunona Szulca, majstra fabryki Brauera. Obyło się bez rozlewu krwi, bez długich wieców. Wyrzucono go po prostu jak zły chwast, którego nie można było dłużej tolerować. Jak kawał padliny, zatruwającej swoją wstrętną wonią atmosferę fabryki.

Robotnicy postanowili jednak zalegalizować swój samorzutny czyn. Na dziedzińcu fabrycznym zwołano któtkie ogólne zebranie. Wybrano delegatów, którzy zakomunikować mieli władzom fabrycznym o powziętych postulatach: że ogół pracowników żąda od dyrekcji natychmiastowego zwolnienia znienawidzonego majstra.

Robotnicy zaczęli się już rozchodzić do swoich sal i warsztatów, kiedy szeroko rozwarła się brama fabryczna i wjechały dwa ciężarowe auta.

Wyskoczyło z nich kilkunastu policjantów z karabinami, gotowymi do strzału.

Zaraz po tym zastukał bruk uliczny odgłosem kopyt końskich. Na dziedziniec wpadł, jak wicher, pluton konnej rezerwy policyjnej: to zaalarmowane przez dyrekcję władze policyjne zjawiły się na miejscu „przestępstwa".

Widok granatowych mundurów podziałał w cudowny sposób na Szulca. Przed chwilą jeszcze leżał jak trup na kupie śmieci. Teraz ocucony odgłosem kopyt policyjnych koni, zjawił się również na dziedzińcu.

— Aresztować tych morderców!.. W kajdany ich zakuć! — miotał się jak szaleniec, oddzielony od robotniczej masy kordonem poliji.

— Stul pan gębę!—przerwał mu szorstko komisarz. Ponieważ fabryka Brauera leżała w obrębie jego komisariatu, znał coś kolwiek stosunki, panujące tutaj, a o Szulcu słyszał już to i owo.

Ten wytrawny zawodowiec był świadkiem niejednego strajku, niejednej fabrycznej demonstracji. To, co tu zastał, nie przedstawiało się znowu tak groźnie.

Wiedział z doświadczenia, że robotnik nie lubi, jeśli szantażuje się go policją. Szybko więc odprawił rezerwę konną, a wezwawszy robotników do rozejścia się, odbył konferencje z delegatami fabrycznymi i kierownictwem.

Niestety, właściciel był nieobecny. Nie wrócił jeszcze ze swego majątku ziemskiego pod Włocławkiem, gdzie spędził Zielone Święta. Zastąpił go dyrektor Torman, przed którym robotnicy wytoczyli teraz swoje żale, żądając natychmiastowego usunięcia Szulca.

— W przeciwnym razie — dochodzili do konkluzji — przerwiemy pracę i urządzimy strajk! Niech dyrekcja rozsądzi kto ma zostać w fabryce: on czy my?

Komisarz nie czekał już na koniec tych pertraktacji.

— Ingerencja moja jest tutaj zbyteczna. W fabryce panuje już spokój, a zatarg między dyrekcją a robotnikami podchodzi raczej pod kompetencję inspektoratu pracy — oświadczył krótko.

Po czym, postawiwszy przed bramą — na wszelki wypadek — wzmocniony posterunek, odjechał z resztą swoich ludzi.

Tymczasem Torman układał się z robotnikami. Ten przyciężki Niemiec nie posiadał nigdy dużo lotności umysłu ani własnej inicjatywy. Więc też i teraz nie umiał powziąć decyzji.

Nerwowo bębnił ołówkiem po brzegu biurka:

— Jutro wróci naczelny dyrektor. Proszę więc zaczekać jeszcze tych kilkanaście godzin ze swoimi żalami. Ja nie mam odpowiednich instrukcyj. Po przyjeździe pana Brauera natychmiast przedstawię mu wasze żądania. A teraz wracajcie do pracy.

— Zgoda, ale pod warunkiem, że Szulc nie wejdzie więcej na teren fabryczny!— odparli delegaci.

To żądanie było o tyle w tej chwili zbyteczne, że wraz z policją zniknął również z fabryki i Bruno Szulc.

Tak więc wszystko uspokoiło się pozornie. Ale następny dzień przyniósł nową burzę.

Oskar Brauer przyjechał nazajutrz o dziesiątej rano. W przedpokoju czekał już na niego majster Szulc, posępny jak noc z czerwoną pręgą na twarzy. Był wyjątkowo trzeźwy, a w martwych zazwyczaj oczach miał ogniki.

Brauer nie pochwalał nigdy wybryków majstra, cenił go jednak za fachową wiedzę a przede wszystkim za to ślepe posłuszeństwo, z jakim wypełniał on wszystkie jego rozkazy. Przy pomocy Szulca utrzymywał w karbach robotników. Dzięki temu konfidentowi wiedział dobrze, jak i kiedy ugodzić, ażeby być w porządku wobec prawa, a równocześnie urwać pracownikowi to czy tamto z zarobku.

Z górą godzinę trwała teraz rozmowa przemysłowca z jego oddanym sługą. Brauer wiedział już z góry jak ma postąpić zanim jeszcze wysłuchał opinii strony przeciwnej.

Dla delegatów fabrycznych, którzy wyłuszczyli mu swoje żądania, okazał się bardzo niełaskawy.

(D.c.n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych 50 procent drożej

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-02927